

Pacek

PACEK

ibpacek@gdka.net.pl

BOLESŁAW (1905) Urzędnik Ubezpieczalni Społecznej z Tucholi, uczestnik Kampanii Wrzesniowej, żołnierz Batalionu Tucholskiego Polskiej Armii Powstania, sanitariusz frontu włoskiego. W roku 1946 został oddelegowany do tworzącej się w Gdyni Ubezpieczalni Społecznej, gdzie pełnił wysokie stanowiska urzędnicze. Zamieszkał z rodziną przy ulicy Wolności w ostatnim domu pod lasem, a następnie w mieszkaniu służbowym przy ul. Bandurskiego 39 (obecnie Partyzantów). W roku 1949 dostaje propozycję objęcia stanowiska dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni, ale nie przyjmuje jej z powodu ciężkiej choroby. Niedługo umiera. Kondukt pogrzebowy mają na ulicy 10 Lutego gmach Ubezpieczalni Społecznej, której pracownicy oddają Jemu ostatni pokłon.

STEFANIA (1910) żona Bolesława, długoletnia księgowa w firmie C. Hartwig w Gdyni. Zmarła w 1974 r.

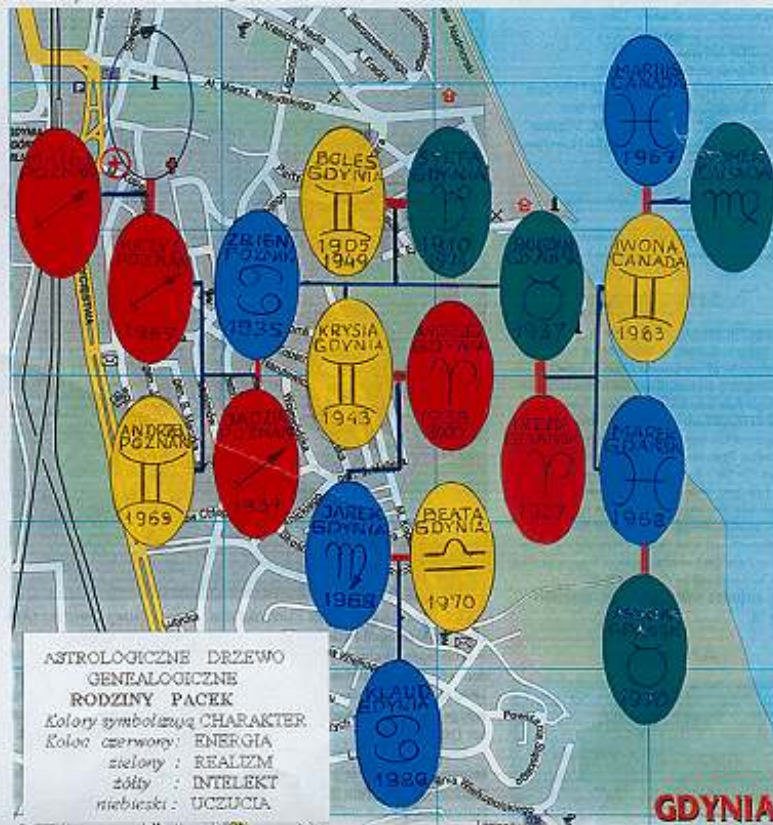
ZBIGNIEW (1935) syn. Ppłk. Wojska Polskiego na emeryturze. Obecnie zamieszkuje w Poznaniu wraz z żoną **JADWIGĄ** i synem **ANDRZEJEM**. Drugi syn **KRYSZTOF** z żoną i synkiem **MATYSZEM** również mieszka w Poznaniu. (1937) drugi syn. Inżynier mechanik, konstruktor okrętowy na emeryturze.

BOGDAN Obecnie zamieszkuje wraz z żoną **IRENA** na Przymorza. Ich córka **IWONA** z synkiem **TOMKIEM** zamieszkuje w Toronto w Kanadzie. Syn Bogdana i Irery **MAREK** z synową **MONIKĄ** prowadzi w Gdańsku firmę komputerową CERTUS.

KRYSZYNA BOBER (1943) córka. Pracownica Sądu Rejonowego w Gdyni, na emeryturze. Zamieszkuje w Gdyni, przy ul. Partyzantów, wraz z mężem **Andrzejem** (zmarł w 2000), synem **Jarosławem** i wnuczką **Klaudją**.

Urodzonymi **GDYNIAKAMI** są IRENA PACEK, IWONA PACEK, GĄSIOROWSKA, KLAUDIA BOBER.

Urodzonymi **GDYNIAKAMI** jest JAROSŁAW BOBER.



SCENKI Z ŻYCIA GDYNIAN

Lato 1946. Pierwszy rok po wojnie, wszystko zburzone, zniszczone. W kierunku Gdyni posuwa się wojsno-pociąg towarowy. W jednym z wagonów słychać pisk dzieci. To przeprowadza się do Gdyni pewna rodzina, z całym dobytkiem, meblami, przedmiotami, rzeczami. I z dziećmi: mają trzy letnią Krysia, dziewięcioletnim Bogusiem i najstarszym jedenastoletnim Zbyskiem. Dzieci baraszkują, jak to dzieci i oglądają przez obnate drzwi mijający kraje. Pociąg mija Gdańsk, Sopot i w pewnej chwili słychać przejmujący krzyk najstarszego: moooooooooooooooooooo!!! Zza lasu wyłoniła się liniąca tafla Zatoki Gdańskiej.

To był znak dla dzieci. Coś pięknego. Czegoś co się w krótkim życiu nie widziało, a za czym tęskniło.

Morze, nasze morze!

Zesień 1956. Bogdan młodzieniec, dziesiętnastoletni, pracownik pewnego przedsiębiorstwa idzie ulicą Starowiejską w kierunku placu Gierwalińskiego, skąd dochodzi wołki szam i gwar. W Polsce wrzesie, po Pomorskim Czerwcu, nadchodzi PAŹDZIERNIK 56. Święta nadzieja, że coś się wreszcie zmieni.

Stalina już niema, Bieruta zresztą też. Niech żyje Giermek!

Coś drgnęło. Ażnastia dla naszych bohaterów, zmiany w rodzinie. Idzie nowe.

Ale na razie nie dożyło.

A na trybunie przemawia kontradmirał:

-Ludzie uspokójcie się, widzicie tam na horyzoncie, na tym morzu, tam stoja okręty naszych i przyjaciół".

Morze, nasze morze!

Lato 2001, Auz 55. lat minęło jak się pojawił dzień nad morzem.

Sława Kociuszka: Bogdan, wry już starszy pan, pokazuje swojemu wnukowi Tomkowi z Kanady Gdynię. Byli już w Muzeum Marynarki Wojennej, Akwarium Morskim, wesołym miasteczku, zwiedzili Dar Pomorza i ORP Błyskawicę. I nagle krzyk jak za dawnych lat: Dziadku! Ale tu ładnie w Polsce, jak pięknie w tej Gdyni i to morze.....

Morze, nasze morze.



ZAGADKA

Dlaczego w herbie Gdyni ryby są od siebie odwrócone?

-Bo Gdynia urodziła się w znaku Ryb, a urodzeni w tym znaku raz robią tak, a raz inaczej.

Co widać w Gdyni, gdzie jest dużo dobrych rzeczy i dużo postawionych na głowie?

A dlaczego w herbie Gdyni jest miecz w pionie?

-Też to już młot nie wie, nawet najstarsi astrologowie.



Opublikowano:

04.09.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/pacek,370086>